

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HANUSZ.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 7-
Z dostawą do domu kor. 8-80
Na prowincyi mies. . kor. 9-

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadawane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia - h. za wiersz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

50 hal.

Problem wschodni.

Pochód wojsk polskich na wschód, przesunięcie linii frontu na terytorya aspiracji Polski wysuwa ją na czoło zagadnień politycznych całokształt sprawy wschodu, problemu ogromnie trudnego i niezwykle doniosłego przedewszystkiem dla tych państw i narodów, które w jego rozwikłaniu bezpośredni będą musiały wziąć udział. Polska dzięki pochodowi swych wojsk już nie teoretycznie, ale realnie się go dotknęła i przez rozszerzenie swych wpływów musi współdziałać.

Jeżeli Polska sprawę swoich kresów wschodnich, a więc część tego wielkiego problemu rozwiązać potrafi, zapewni sobie wielkie, a może dominujące stanowisko, może objąć rolę kierowniczą wśród narodów tę połączyć Europy zamieszkujących.

Problem wschodu nie jest dzisiejszym, on tylko wyolbrzymiał, uwypuklił się.

Rosya carska i Rosya bolszewicka rozwiązywała go w sposób niezwykle prosty. Niema żadnych kwestyi, jest tylko despotyczna Rosya, czy siłą nahlajki kozackiej, czy terrorem czerwogwardysty depeżąc wszelkie aspiracje narodowe. Imperyalizm rosyjski sądził, że to jest najwłaściwszy sposób rozwiązania sprawy.

Usiłowali je rozwiązać państwa centralne, gdy stały na szczycie potęgi i pokojem brzeskim stwarzały kocioł bałkański z państwem małych narodów.

Obecnie problemu tego dotknąć się musi Polska. W najżywniejszym interesie Polski leży, aby sprawa ta była rozwiązana szczęśliwie, aby fałszywe posunięcie nie było grobem jej państwowości.

Wyprawa litewska i znana odezwa Piłsudskiego, którą dziś rząd i Sejm za swoją uznaje, rzuciła linie, po której polityka polska na kresach iść powinna.

Jak doniosłym i jak trudnym jest ten problem wschodni, świadczy potężne echo, jakie głos wileński Naczelnego Wodza w całej Polsce wywołał. Sprawa ta wywołała wielki konflikt wewnętrzny. Sejm przeciwstawił się woli Naczelnika państwa. Od szeregu dni pracują najwybitniejsi politycy polscy nad nakreśleniem linii politycznej, po której Polska iść powinna, aby problem swoich kresów i równocześnie problem wschodu Europy jak najkorzystniej i najtrafniej rozwiązać.

Do kwestyi kresów północno-wschodnich, litewskich, przyłącza się obecnie nam bardzo bliski, południowo-wschodni, ukraiński i galicyjski.

Podane przez nas wczoraj rezolucje komisji sejmowych mają właśnie tę wytyczną nakreślić. Czy trafną, przyszłość okaże. Dziś już jednak musimy zwrócić uwagę na niejednorodność myśli w tych rezolucjach wypowiedzianych. Zasady ogólne i odnoszące się do kresów litewskich są sprzeczne z rezolucją w sprawie Galicji wschodniej. Ten brak jednolitości poglądu na całość problemu wschodniego może się zemścić w przyszłości na najżywniejszych interesach polskich. Dziś ograniczamy się do tych krótkich uwag do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Koalicja protestuje przeciw ofenzywie w Galicji wschodniej.

KRAKÓW. 22 maja (Tel. wł.) Jak donosi „Kurjer krak.” posłowie Ameryki i Anglii zaprotestowali przeciw ofenzywie wojsk polskich w Galicji wschodniej i od spełnienia żądań koalicji uzależnili dalsze poparcie udzielane Polsce przez te państwa.

Paderewski odbywa konferencje z przywódcami w Sejmie. Tekst rezolucji w sprawie ukraińskiej ulegnie zapewne zmianie. (Oto re-

zultat polityki wszechpolskiej. Każdego oficera koalicji witano w Polsce jak wybawiciela, armię i rząd polski chcieli oddać pod obcą kuratelę. Polskę chcieli zrobić zajazdem dla wygody i interesów sprzymierzeńców. Dziś zbieramy owoce tej niepoczytalnej polityki. „Suwerenny” Sejm jest bezsilny wobec woli sprzymierzeńców. Do tego prowadzi polityka demagogii i partyjnego interesu. Red.)

Zajęcie Kałusza. -- Akcja nasza rozwija się dalej pomyślnie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 maja br.

Front galicyjski: Akcja nasza we wschodniej Galicji rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na północny

wschód od Świecian ataki bolszewików na nasze pozycje odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Pozatem bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.:

Haller, pułkownik.

KRAKÓW. 22 maja (Tel. wł.) „Głos narodu” donosi ze Lwowa: Kałusz obsadzony został przez wojska polskie we wtorek o g. 7 wiecz.

Delegat ukraiński w Warszawie.

KRAKÓW 22 maja. (Tel. wł.) Pisma donoszą, że do Warszawy przybył delegat Ukrain-

ców Kurdynowskij, celem rozpoczęcia rokowań w sprawie zawieszenia broni, czy rozejmu.

Mowa Paderewskiego.

WARSZAWA. 22 maja. (Pat.). Naród polski przeżywa dziś ważną uroczystą chwilę. W bogatych jego dziejach chwil ważniejszych i uroczystszych, niż obecna, bodaj że nie było. Wkrótce zapadną wyroki ostateczne, wyroki bez apelu, na długie pewnie lata, Gwałtowne porywy nadziei, trwogi, radości i niepokoju wstrząsają silnie naszą narodową drogą.

Jaką będzie Polska, jak daleko sięgać mają jej granice, czy też nam dadzą wszystko, co się nam należy, czy też konferencja postąpi sprawiedliwie, oto pytanie na wszystkich polskich ustach.

Przyszedłem tu, nie iżbym pragnął albo czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uwagi wyczerpująco odpowiedzieć. W pracach delegacji polskiej pokojowej na kongresie pokojowym brałem żywy udział.

Znam położenie nasze zewnętrzne, znam, o ile mi się zdaje, warunki, w jakich nadal będą się toczyły rokowania pokojowe.

Zacznę od czynów spełnionych, od rzeczy dokonanych.

Konferencja pokojowa, składająca się z przedstawicieli państw zwycięskich, oraz takich, które z ententą sojusz zawarły, załatwiła się dotychczas tylko z Niemcami. Podyktowano im, aczkolwiek nie podpisane jeszcze warunki pokoju, zapewniły nam znaczne okrzyści, zakreślają naszemu państwu pokaźne na zachodzie granice.

Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni, zaznaczam szczerze, że do niezadowolonych ja sam się zaliczam. Niech mi wolno będzie zauważyć publicznie, że na mocy owego traktatu mamy otrzymać z górą 53.000 klm kwadrat. naszej polskiej ziemi z 5 przeszło milionami ludności. Obszar ten może się jeszcze powiększyć, o tyle, o ile plebiscyt w innych, niegdyś polskich okrogach wypadnie na naszą korzyść.

Konferencja pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, nasze kaszubskie wybrzeże, stare kopalnie śląskie, używalność portu gdańskiego, opiekę i władzę zupełną nad naszą Wisłą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tych samych prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzpltej.

Wszystkie dobra państwowe koronne, które w czasie podziałów Polski zagrabione zostały, wrócą w władanie bezwzględne państwa polskiego bez żadnych ciężarów i kosztów.

Wogóle uważam, że za ten wyrok konferencji pokojowej jako dotychczasowy wyrok sprawiedliwości naród polski od wieków krzywdzony i od sprawiedliwości odwykły, wdzięczny być może. Mówca mówi dalej.

WARSZAWA. 22 maja (Pat.) Po Paderewskim przemawiali w Sejmie pp. Grabski, Daszyński i Głabiński.

Endeckie łyzy.

Narodowi Demokraci zaczynają pojmować, że się im usuwa grunt pod nogami. Wpływy ich wskutek fatalnych wyników endeckiej polityki wewnętrznej i rażących błędów p. Dmowskiego et consortes, popchniętych na najważniejszych posterunkach sprawy polskiej za granicą, mocno się zachwiały. Poczęli więc zrazu kopać doły i podkładać miny pod wywalczony przez nich stanowiskiem Paderewskiego, tego hłobowego postać, co to odważył się raz odkryć nagą, a bolesną prawdę i otwarcie, szczerze zarzucił w swym ekspozycji na konwencie seniorów intryganckiej taktyce narodowej demokracji, że spowodowaną przez nią uchwałą większości sejmowej w sprawie Litwy zniweczyła tryumf politycznie mądrej odezwy Piłsudskiego, że zaczęła wklejać zadecydowaną już prawie pomyślnie kwestję granic wschodnich. Sytuacja jednak tem odkryciem kart w Sejmie wytworzona groziła zupełnym zisolowaniem obozu narodowo-demokratycznego na wypadek rozbitcia gabinetu. To też pogodzili się menterzy endeccy na razie z losem.

Swojemu rozgoryczeniu i gniewowi natomiast z powodu zdyskredytowania się dała narodowa demokracja upust przez skierowanie kopii w całkiem inną stronę, przeciwko Francji i całej koalicji. Nie wiemy, czy to oburzenie na Francję jest sztuczne, czy szczerze, czy łyzy wylewane przez niedawnych jej fagasów i wasalów, co zmiatali przedpokoję p. Pichona i starego tygrysa p. Clemenceau w Wersalu, liżali ich stopy i pontewierali godność i majestat polski swym serwilizmem, nie mającym miary i granic — świadczy o skrusze prawdziwej, czy są to... krokodyle łyzy, aktorskim gestem, poddyktowanym obecnym ukstałtowaniem się stosunków.

Dotychczasowa polityka wszechpolska nie pozwala nam wierzyć w szczerść tej zmiany frontu. Niepojętem też dla nas jest zjawisko, że ci „mocni ludzie“, p. Głębicki, Grabski, Dmowski, co w swej zaciętości partyjnej, szale wielkości i zaślepieniu w szczęśliwą gwiazdę ich drogę, rządzą się, jak samodzielnicy, tak historycznie zawodzą dziś treny i trąbią na odwrót! W każdym razie fakt to bardzo znamienity! Ci sami, którzy niedawno przed każdym wystąpieniem socjalistów starali się zdezwuować w oczach społeczeństwa polskiego partię socjalistyczną, jako zaprzysiężonych ciarłem i duszą popleczników centralnych mocarstw, ci sami, którzy tym atutem potrafili zaślepić opinię publiczną i zaprzęgnąć ją do swego rydwanu, jako że tylko narodowa demokracja, tylko polityka carofilskich Dmowskich, Piłtów cieszy się pełnem uznaniem koalicji i wyłącznie ona też zdola zbawić Polskę — ciskają dziś gromy oburzenia na koalicję i nad grobem swej własnej nieopatrznej taktyki krzyczą: „Na pohybel ludzkościom!“...

Dziś narodowi demokraci załamują ręce nad skutkami swego warcholstwa, które nie dało nikomu,

żadnemu rozsądnemu politykowi, póki nie był bierzmowany przez Dmowskiego, dojść do głosu za granicą, i pytają się, czy nie lepszą obrali drogę Ukrainy, którzy zawsze wrogo występowali wobec koalicji i byli wiernymi sojusznikami Austro-Węgier i Niemiec.

Z jednej skrajności popadają w drugą, jak ślepy ptak uderzając iskrydłami swemi wciąż o skaliste brzegi przepaści! Lecz gdybyż ta nieszczęsna partya, co zatruła duszę narodu i wniosła miazmaty rozsądnictwa w polski organizm tylko nad własnym swym upadkiem biadała, gdybyż to stronnictwo niepoczytalnych warcholów nie identyfikowało wiecznie swej sprawy ze sprawą całej Polski, nie wysuwało małych, nie dorosłych do wielkiej dziejowej chwili osób — jako reprezentantów całego narodu i państwa! Inaczej by zapewne sprawa polska wyglądała na areopagu wersalskim, nie byłoby zapewne przyszło do takiego oziębienia stosunków anglo-polskich, takiej zniżki opinii o Polakach w oczach koalicyjnych mężów stanu! Endecya bo nie zna najbardziej podstawowych wymagań polityki, nie dojrzała do jej kierownictwa, choć w arendę wzięła wyłączną reprezentację Polski na zewnątrz.

Reprezentacja Komitetu Narodowego, którego żywot w ostatniej godzinie intryga endecka z uszczerbkiem dla sprawy polskiej przedłużała — to jeden szereg kompromitacji i blamażów. Ci „dobrze widziani w Paryżu“ politycy uczynili sprawę polską narzędziem francuskich orientacji na Wschodzie, służebnicą, bezwzględnie uległą rozkazom Pichona, Focha etc... Nie umieli sprawy polskiej ująć z najprostszego, a zarazem najbardziej zasadniczego punktu widzenia: interesów własnego ludu, dla którego siły obce, choćby sojusznicze tylko za środki do celu, za własne narzędzia poczytane i jako takie wykorzystane być muszały!...

Endecy tego nie zdołali pojąć. I już to z rąk Naczelnika Państwa chcieli wytrącić buławę, by ją złożyć u stóp Focha, już to brał się „niesłychany“ Dmowski za bary, jak gladiator, po chamsku z ulubieńcem angielskich mas, wytrawnym Lloyd Georgem.

Swoją nieprzebiegającą w środkach nagonką antysemitką splamili dobrą sławę tolerancji Polski, która dziś uchodzi za reakcyjne państwo, swą intrygą przeciw Piłsudskiemu (w sprawie litewskiej), sprowokowali po raz pierwszy za granicą słowo „o imperyalizmie“ swem zaprzęgnięciem całej sprawy polskiej interesom Francji, spowodowali jej podporządkowanie — nagle tam zmartwychwstającej orientacji rosyjskiej, wewnątrz kraju swą dyktaturą tłoczyli wszelkie zdrowe odruchy społeczeństwa, a dziś zdyskredytowani stoją w oczach zagranicy i własnego narodu i nie pozostaje im nic innego, jak tylko... łyzy...

R.

organu łyzy krokodyl nad zachowaniem się francuskiej prasy socjalistycznej. „Wszystko to nosi charakter czysto akademickich rozstrząsań...“ — pisze o protestach naszych towarzyszy francuskich; „socjalistyczna prasa francuska nie zdradza bynajmniej chęci, by wnieść protest przeciwko gwałtowi nad niemieckim narodem“ — pisze dalej p. Stampfer w numerze „Vorwärts“ z dnia 9. maja.

Jest to zresztą wierutne kłamstwo. Jak nam wiadomo, socjaliści francuscy zarówno na łamach swej prasy, jak i na zgromadzeniach protestują przeciwko pokojowi gwałtu.

A wszak scheidemanowcy niemieccy, którzy dziś tak narzekają na stanowisko socjalistów Francji i Anglii, mieli niegdyś sposobność założenia protestu przeciwko pokojowi gwałtu. Wszak zaledwie niespełna półtora roku dzieli nas od pamiętnego brzeskiego pokoju. I oto wówczas scheidemanowcy w parlamencie niemieckim po rzuceniu kilku, całkiem nieobowiązujących frazesów, głosowali w parlamencie za owym najbardziej haniebnym traktatem pokojowym. „Lepszy zły pokój, niż żaden“ — twierdzili wówczas. Gdyby byli konsekwentni, tedy zastosowaliby ową szczytną zasadę dziś również i do siebie.

I przypomnieniem dziś na czasie niemieckim socjal-hakatyśm jest pokój brzeski i bukareszteński. A hańby ich ówczesnego zachowania się nie zamaskuje dziś ich napuszona odezwa do socjalistów wszystkich krajów, w której obecnie, gdy mają nóż na gardle, próbują usprawiedliwić swą wojenną taktykę. I powoływanie się na zasady Wilsona nie odpowiada tym, którzy stosowaliby je pragnęli do niemieckich obszarów Saary i innych, ale odrzucają je na bok, gdy chodzi o Poznańskie i Śląsk Górny.

O ile szczerzej, uczciwiej i poważniej wygląda zachowanie się niemieckich socjalistów niezależnych. Kto, jak kto, ale właśnie oni, którzy jedyni — obok znikomej wprost garstki inteligentów-pacyfistów — zwalczały w czasie wojny imperyalizm i zachłanność rządu Wilhelma, i płacili za to niejednym więzieniem — mają dziś prawo uczciwie protestować przeciwko narzuconemu Niemcom dziś pokojowi gwałtu. To też w słowach ich przedstawiciela w Sejmie pruskim, Hoffmana, obok nuty bólu narodowego brzmi głęboki i szczerzy protest przeciwko wszelkiemu imperyalizmowi — zarówno dzisiejszemu — koalicji, jak i dawnemu — Niemiec, — imperyalizmowi, który dziś do grobu rzuca Niemcy, jutro zagrozi całej ludzkości.

Opinie o traktacie pokojowym.

Hrabia Reventlow

(wódz duchowy junkrów niemieckich). Warunki pokoju są zupełnie nie do przyjęcia; nie znajduję w nich ani śladu czternastu punktów wilsonowskich. Byłoby politycznie niemożliwym, a ogólnie mówiąc niesprawiedliwym wydać ekscesarza koalicji. Popełnił on błąd psychologiczny, lecz nie był przyczyną wojny, kierowany złością. Pragnął on zawsze utrzymania pokoju. Naród niemiecki powinien przyjąć konsekwencje, jakie wynikną z odrzucenia warunków. Jeśli koalicja obsadzi Niemcy, nie napotka na opór. Nie mamy ani broni, ani żywności, ani pieniędzy. Najgorsze są punkty dotyczące utraty przez nas źródeł węglowych i żelaza. Skutkiem takiego pokoju będzie emigracja na szeroką skalę tak, iż ciężar, który spadnie na pozostałych w kraju będzie jeszcze większy. Zamienimy się w Hiszpanię, w kraj bez głosu znaczącego w sprawach europejskich. Warunki pokojowe są tego rodzaju, że wzmacniają socjalistów niezależnych w ich walce, zmierzającej do obalenia wszelkimi środkami rządu obecnego. Jeżeli osiągną oni władzę, będziemy mieli bolszewizm.

Maksymilian Harden:

Założę szczerze, że republika Niemieckiej za ostatnie miesiące nie udało się przekonać koalicji o zmianie postawy Niemiec. Przez to wywołane zostało wrażenie, że podobnie twarde warunki i obszerne gwarancje są niezbędne w celu ochrony Francji przed napadem. Jestem

Niemcy wobec warunków pokojowych.

Na wieść o treści traktatu zawrzało w Republice Niemieckiej. Przez sześć wszak z górą miesięcy pracowała dyplomacja niemiecka. Dyplomacya ta, wzgardzona za czasów „kajsera“, odgrywająca rolę podrzędnego uzupełnienia sił zbrojnych, drżąca przed skłinkiem Ludendorffów, Hindenburgów, — teraz, gdy przysła militarna potęga junkierskich Niemiec, wskrzeszona i odrodzona przez nowego ministra spraw zagranicznych, liberalnego hrabiego — Brockdorff-Rantzau'a, dokonywała prawdziwych cudów zręczności. Boć sprawa pokoju stała się osią centralną zagadnienia bytu państwowego Niemiec. I wydaje się wprost, iż pierwszą racją bytu niemieckiego rządu koalicyjnego, jest stworzenie dla dyplomacji niemieckiej mocnej podstawy dla międzynarodowej jej sieci operacyjnej. I w samej rzeczy!

Przy pomocy ersatz-socjalistów z obozu Scheidemana dyplomacya niemieckiej udaje się trafić do wszystkich międzynarodowych konferencji socjalistycznych, w odpowiedni sposób nastroić masy robotnicze. Przy pomocy, zasiadających w rządzie, przedsta-

wicieli liberalnej burżuazji stara się dotrzeć do gield angielskich i amerykańskich, sprytnie żonglując straszakiem bolszewizmu; stara się pozyskać sympatyje liberalnego żydowskiego kapitału. Jednocześnie zaś przy pomocy wodza chrześcijańskiej partii ludowej, Erzbergera, próbuje, — z powodzeniem nawet częściowo — poruszyć sprężynę międzynarodowej reakcji katolickiej, uzyskuje poparcie — niestety, czysto platoniczne — papieża Benedykta XV.

I oto po siedmiu miesiącach owej usilnej pracy i agitacji, po silnych mowach prezydenta Eberta i stanowczych oświadczeniach hr. Brockdorff-Rantzau'a delegacya niemiecka z rąk imperyalistycznej Francji otrzymuje tekst traktatu pokojowego — traktatu, który ostatecznie rozwiewa wszystkie złudzenia i nadzieje niemieckie.

Robotnicy francuscy i angielscy z całą stanowczością protestują przeciwko pokojowi gwałtu. Ale gorzka wprost ironia jest, gdy niemieccy scheidemanowcy odwołują się dziś do sumienia ludów Europy — oni, którzy najbardziej w czasie wojny przyczynili się do zbrukania sumienia ludu niemieckiego. I śmieszne jest, gdy np. p. Fryderyk Stampfer, specjalny korespondent w Paryżu „Vorwärts“ przelewa dziś na łamach

Teatr Świetlny „APOLLO“

Od soboty 24 maja wyświetla obraz w 6 częściach zawierający najciekawsze epizody z ostatnich walk z odsieczą lwowa i zdobycia Lidy i Wilna

LWÓW-WILNO

Każdy Polak powinien zobaczyć

przekonany, że Wilson uczynił wszystko, co w jego było mocy, by złagodzić warunki i stwierdzam, że mu się to po części udało.

Karol Kautsky:

Możliwe, że Wilson zgodził się na warunki te tylko dlatego, ponieważ nie znał warunków wewnętrznych Niemiec. Warunki dotyczące Prus Zachodnich i Górnego Śląska są w zupełnej sprzeczności (?) z jego czternastu punktami, sądzę jednak, że trzeba będzie koniec końców przyjąć te warunki. Martwi mnie to, lecz cóż obchodzi koalicję moje zmartwienie? Będziemy, zdaje się, zmuszeni przyjąć je, lecz nie będziemy w stanie ręczyć za ich wykonanie; jest to niemożliwością. Żaden kraj, znajdujący się w takich jak my warunkach, nie byłby w stanie spełnić podobnych warunków. Mam nadzieję, że odbędzie się dyskusja jakakolwiek w Wersalu i że ktoś wstawi się za nami, gdyż pokój zamierzony byłby katastrofą dla Anglii, Francji i Ameryki. Nie przyniesie on pokoju ani spokoju świata, a przecież dwie te rzeczy są najbardziej światu potrzebne.

„Freiheit“ — organ niezależnych socjalistów: Niemcy nie mogli spodziewać się, aby koalicja puściła płazem odpowiedzialność Niemiec za wojnę i liczne zbrodnie władz wojskowych niemieckich i okazała wobec Niemiec, które są demokratyczne tylko nazewnąt, zaufanie czyniące niezbędnymi gwarancje na przyszłość. Lecz, jeżeli w stosunku do Brześcia Litewskiego, pokój Wersalski uważać można za umiarkowany, nie jest on nim z punktu widzenia pokoju światowego. Pokój wersalski, będąc kompromisem między Wilsonem a Clemenceau, nie doprowadzi do zgody, do zbratania ludów.

Nasza kontrofenzywa.

Zwycięski pochód wojsk polskich na wschód w podziw musi wprawić każdego. Jest to właściwie, po świetnej akcji wojskowej na Litwie, druga wielka operacja wojskowa młodej armii polskiej. Z zadania swego żołnierz i dowództwo wywiązały się świetnie.

O samych operacjach pisać nam nie wolno, dlatego za prasą warszawską, która obecnym operacjom wojskowym poświęca bardzo dużo miejsca, powtarzamy za nią niektóre głosy.

I tak warsz. „Kurier poranny“ pisze:

Wiadomą jest rzeczą, że od początku ukonstytuowania się niepodległego Państwa Polskiego położenie nasze militarne na wschodzie, a specjalnie we Wschodniej Galicji, mimo, iż pochłaniało największe ofiary, oraz najlepsze siły organizującej się armii polskiej, nigdy nie było pewne.

Powiedzmy otwarcie, było dla nas ciągle bardzo niekorzystne i niebezpieczne.

Nawet ofenzywa marcowa, poprowadzona świetnie przez generała Iwaszkiewicza, nie zmieniła tego stanu rzeczy. Generał Iwaszkiewicz mimo największych wysiłków uzyskał w stosunku do nieprzyjaciela wyniki połowiczne. Odciażył on co prawda Lwów; od bezpośredniego ognia artylerji, nie uwolnił jednak miasta od grożącego niebezpieczeństwa. Na północ od Lwowa stanęliśmy na linii Janów-Magierów, znajdując się tutaj w kompleksie głębokich lasów. Mieliśmy naprzeciw siebie nieprzyjaciela panującego nad linią kolejową, idącą przez Żółkiew i grożącego nam stałe w tych lasach niebezpiecznym obejściem. Na południe od Lwowa i Gródka Jagiellońskiego odepchnęliśmy nieprzyjaciela od kolei, ale mimo to nie uzyskaliśmy zabezpieczenia miasta od możliwości ataku z południa. Połączenie kolejowe pomiędzy Przemyślem a Lwowem również nie było zabezpieczone, ani też nie była osłonięta linia kolejowa Przemyśl-Chyrow.

Położenie nasze w tych stronach było do tego stopnia nieobronne, że właśnie w pierwszej połowie maja nieprzyjaciół przeszedł do ataku. Uderzył on na połączenie między Przemyślem a Chyrowem, prze-

rywając nasze pozycje pod Niżankowicami i niszcząc tutaj w trzech miejscach tor kolejowy. Równocześnie rzucili się Ukraińcy na linię kolejową, idącą z Chyrowa do Mezolaborcz i po udalym wypadzie na Ustrzyki Dolne dotarli aż do kolei. Ażeby odciągnąć siły obronne polskie z tego frontu i uwieźć je gdzieś indziej, zaatakowali Ukraińcy południowy odcinek obrony Lwowa w kierunku na Sokolniki i Sołonkę. Równocześnie z przebiegiem tej akcji okazało się, że koncentrują się dalej na zachód poza linią walczącą, ażeby ewentualnie pasmami górskimi rzucić się ze strony zachodniej na Przemyśl.

Położenie Lwowa i Przemyśla, a właściwie położenie całego tego frontu naszego mogło być doznać strasznego ciosu od tyłu. Gdyby się zamiary Ukraińców udało, wypadłoby zwinąć cały ten front na północ, przyczem zapewne nie tylko że mogliśmy być utracić Lwów, ale być może stracić również wiele materiału wojennego i wojska.

Atak ukraiński rozwinięty już w pełni dnia 14. maja, odsłonił karty nieprzyjaciela, a kontrakcja wojska polskiego niesłychanie szybka, zdecydowana, rzutka, prowadzona rękami dobrych dowódców nie tylko, że odebrała inicjatywę nieprzyjacielowi, lecz w rozwoju wypadków doprowadziła do zupełnie nowego położenia na froncie Galicji Wschodniej.

Tak, jak dziś sprawy stoja, wielki kontratak polski odepchnął ostatecznie nieprzyjaciela od południowej flanki Lwowa, zabezpieczył całkowicie północną flankę tego miasta, uzyskał połączenie kolejowe Lwów-Żółkiew-Rawa Ruska, spłowił całkowicie wbiły na północ od Lwowa klin ukraiński, wyprostował front od Lwowa po Sokal, wreszcie zaszachował ukraińskie wojska, pomieszczone z bolszewikami zdobywaniem Łucka.

Kontratak polski, poprowadzony na południe od linii Lwów-Chyrow, uzyskał miejscowości Stary Sambor i Sambor, przez co na południowym froncie zdobyliśmy pewną podstawę naszego skrzydła. Na wschód od Sambora wojska nasze stanęły w pościgu za nieprzyjacielem nad Dniestrem przed Wielkimi Błotami, które nie dają już łatwej możliwości skoncentrowania się w celu ataku nieprzyjacielskiego na Gródek Jagielloński. Opanowanie Starego i Nowego Sambora jest momentem bardzo ważnym, tu bowiem zbiegają się węzły dróg, prowadzące z północnej do południowej Galicji.

Wielki atak ukraiński na południowe skrzydło Lwowa odbiły wojska nasze w ciężkich zajądłych walkach zbliżka.

Na północ od Lwowa kontrakcja nasza odrzuciła nieprzyjaciela w pierwszej chwili na linię Dobrocin-Kulików. Po ciężkich walkach zdobyto Dobrocin i tym samym już rozpędem dotarli wojska nasze do linii Sokal-Krystynopol, Mosty Wielkie.

Nareszcie więc stolica wschodu Polski jest jako tako zabezpieczona od północy, tu bowiem stoimy na linii Bugu, lub w jej pobliżu. Linia ta jest pierwszą i jedyną osłoną ze strony wschodniej połączenia kolejowego Lwowa z Kongresówką przez Rawę Ruską i Lublin.

Równocześnie z tymi sukcesami zanotować należy znaczne poprawienie się sytuacji naszej na froncie wołyńskim, gdzie mieliśmy już naprzeciw siebie wojska ukraińskie, ulegające wpływowi bolszewików. Akcja wojska naszego, poprowadzona przeciw bolszewikom na Łuck od strony Włodzimierza Wołyńskiego i od strony Kowla, udała się całkowicie. Dnia 16. maja, po krótkiej zażartej walce, która rozegrała się na linii Wojnica-Lokacze, piechota polska weszła do miasta.

W walkach tych na ogromnym froncie od Chyrowa przez Lwów, Sokal, aż do Łucka, wojska nasze walczyły z podziwu godną walecznością, przykładnie prowadzone do boju przez swych oficerów.

J. K. B.

Zdeptana buta intrygantów.

W „Naprzodzie“ czytamy:

Cały szereg obrad poufnych, na których premier Paderewski instruuje Sejm o całokształcie polityki zagranicznej — odbywa się właściwie,

jako sąd przed narodem nad intrygami endeckimi, jako przestroga, by Sejm nie szedł na lep ich hasła reakcyjnych i brutalnych.

Przestroga tem konieczniejsza, że paru menów endeckich wlece za sobą nie orientujących się samodzielnie w tych delikatnych matczyach — posłów chłopskich, na których pociągnięcie za sobą endecja, w demagogii wykształona, wędkę umie założyć!

Jedno tylko P. S. L. b. Królestwa (Tugutowcy) trzyma się pewnych zasad i zna wartość endecków i ono to w momencie politycznym najważniejszym — stanowiska wobec odezwy litewskiej Piłsudskiego, nie uwikłało się w intrygę endecką, tembardziej, że rozumie dystans pomiędzy Piłsudskim a... Grabskim!

Uratowało honor chłopca polskiego, że nie stał się pogłównie narzędziem endecji, która chciała zafrunąć zwycięstwo wodza, a podkopała zarazem groźnie cały problem litewski, ba niesłychanie szkodliwa nawet, jak się czytelnik przekonał, sprawie Galicji wschodniej.

Czy może być nikczemność polityczna dalej idącą, niżli wstrząsanie całą sprawą polską przed rozstrzygającym ją forum, byle podkopać si pod — zdobywcę Wilna!

Jeszcze w numerze z 14 maja „Gazeta Warszawska“ z tryumfem przedrukowywała artykuł ze „Stere“, pełny napaści na Piłsudskiego, a kończący się zdaniem: „Rządzić Polską bez Polaków (tj. Grabskiego, Korfańskiego et comp.) nie można...“ oraz zacytowaniem słów Gambetty do Mac-Mahona: „se soumettre ou se demettre“ (poddąć się, albo dymisjonować!).

Tak dumnie poczynali sobie endecy, którzy dziś — po wyjaśnieniach Paderewskiego, jakie kłeski Polsce zadały ich uchwały, wiją się, jak przydeptywany czerw!

Wystarczyłoby nadmienić, że to pewna klika, prowadzona przez ludzi, otaczających zoologiczną zawieszoną naczelnika państwa, wyzyskuje w materiałach zagranicznych element chłopski, mało doświadczony w tej dziedzinie — wbrew opinii zarówno całej lewicy, jak i najbardziej oświeconych w Polsce czynników.

Zresztą endecy sami będą musieli wykopać grób tej swojej intrydze!

Koło Miedzypartyjne, w którego skład wchodzi endecy, sżykuje ponoć deklarację, w której nawiąże raczej do swego stanowiska z r. 1917, kiedy to opowiadało się za niepodległą Litwą w związku z Polską.

I jeszcze jedno: p. Paderewski gorąco obliował, ażeby sejm nie „popisywał“ się reakcyjnymi pomysłami, bo cały świat się demokratyzuje!

Ten punkt powinni sobie zapamiętać i różni Łutosławscy i Teodorowicze, którzy chcą wygrywać klerykalizm, tkwiący jeszcze w wielu chłopach.

Fakt, że tylu chłopów zasiada w Sejmie — dzięki najdemokratyczniejszej, jaką wyobrazić sobie można, ordynacji wyborczej, nie śmie być wyzyskiwany dla ciemnej roboty klerykalnej! Sam zaś arcybiskup Teodorowicz mógłby pamiętać, że jeżeli Ormianie polscy zawarli u siebie z kościołem rzymskim, zniosłszy zależność swojej cerkwi od patriarchatu w Eczmiadynie — to fakt, że nie przygotowały chyba gwałty nad ich sumieniem.

Słowem, powtarzamy, najczarniejsze dni przyszły na reakcję endecką i na jej wareholstwo.

Kto naiwnie wierzył jeszcze, że endecja ta (jak wmawiała) cieszy się szczególnymi łaskami koalicji i że może nam „wyprotegować“ lepsze warunki na konferencję — widzi dziś jej szalbierstwo i jej szkodnictwo...

Nawet klerykalni chłopci, którym ona najgęściej piasek sypała w oczy — zaczynają się otrzasać z jej wpływu.

Jaką konsternację musiało wywołać, gdy poseł Ostachowski z klubu Blizniskiego oświadczył w Sejmie, że cofa z poprawki Głubińskiego do wniosku Daszyńskiego podpisy tych klerykalnych ludowców...

Kinoteatr „Korso“

— plac Akademicki 5. —

Od wtorku 20-go maja aż do odwołania

Słynny włoski film, długości 2.500 m. w 7 wielkich częściach. Dramat historyczny z czasów rzymskich. Dzieje się to w r. 79 po Chrystusie w Pompei, w pobliżu Wezuwiusza. Walki gladiatorów. Na arenie pośród dzik. bestyi. Wybuch Wezuwiusza. Wystawa bajeczna. Tysiące statystów.

Ostatnie dni Pompei

Z SEJMU.

WARSZAWA. 22 maja. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 popoł.

Przed odczytaniem interpelacji przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos marszałek Sejmu i wygłosił następujące przemówienie:

Niewątpliwie każdy z Was, Szanowni Posłowie, już przeczytał w prasie pocieszającą wiadomość, jakże nadeszły z granicy wschodniej.

Według doniesienia Dowództwa armii, walczącej we wschodniej Galicyi, Rusini w tym samym czasie, gdy przez wpływ koalicji starali się o pozycję, tj. 8, 9 i 10 bm. zaatakowali silnie nasze pozycje. Kontratak naszej walecznej armii złamał linię nieprzyjacielską, oczyścił znaczną część Galicyi wschodniej, biorąc dużo jeńców i materiały. Nasi żołnierze, którym z tego miejsca składam hołd wdzięczności, witani są wszędzie przez ciężko doświadczoną ludność jako wybawcy. Kilku mieszańców męczeństwo tej ludności nadeszło się skończyło. Mimo tego zwycięskiego pochodu możemy zapewnić, że cały naród polski pragnie zakończyć tej narzuconej nam wojny i zgodnego współżycia milionów naszych rodaków z pokrewnym narodem rusińskim. Współżycie takie będzie konieczne i możliwe tylko na podstawie wzajemnie zagwarantowanej wolności, wyznaczenia języka oraz pewności życia i mienia.

A coż dotąd widzieliśmy w Galicyi? Niewątpliwie wojna zawsze i wszędzie jest okrutna, ale zbrodnie, jakie się w ostatnich czasach działy w okupowanych częściach Galicyi, owe okrucieństwa hajdamackie, jak np. w Jaworowie, Żółkwi i Złoczowie, wprost wołają o pomstę do nieba. Za te okrucieństwa nie robimy odpowiedzialnym całego narodu rusińskiego, ale raczej owe chorde bandytów, poszczególnych i zorganizowanych przez Niemców. Ani interes narodowy, ani chęć zemsty nie załamie w nas poczucia sprawiedliwości wobec narodu rusińskiego, z którym gotowi jesteśmy stanąć jako wolni z wolnymi, ale żyć chcemy i życia naszego zawsze bronić będziemy, jeżeli potrzeba z orężem w ręku.

Tę mowę marszałek przerywano często hucznymi brawami, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego, to jest do pierwszego czytania statutu Banku polskiego.

Minister skarbu Karpiński skreślił historję Banku polskiego, stworzonego przez ks. Lubieckiego w czasie Kongresówki, określił jego działalność i powolny upadek, spowodowany przez rząd rosyjski, poczem omawiał poszczególne punkta statutu Banku polskiego i prosił o uchwalenie na dzisiejszym posiedzeniu ustawy, w pierwszym, drugim a ewentualnie i trzecim czytaniu.

P. Radziśzewski wystąpił przeciw pośpiechowi, z jakim się chce załatwić tę tak doniosłą ustawę. Wymaga ona dokładnego omówienia w komisji skarbowo-budżetowej, wobec czego mówca wnosi o odesłanie ustawy z powrotem do Komisji.

Pp. Ostęcki i tow. Diamand przemawiali również za odesłaniem ustawy do komisji.

W tej chwili przybył do ławy ministerjalnej prezes ministrów Paderewski i wśród frenetycznych i burzliwych oklasków zabrał głos celem wygłoszenia ekspozycji o naszej sytuacji politycznej zagranicznej. Mowę jego przerywano co chwila burzliwymi oklaskami i okrzykami. W loży dyplomatów obecni byli przedstawiciele państw ententy. Cała Izba w skupieniu wysłuchiwała przemówienia Paderewskiego.

Po Paderewskim zabrał głos jako referent połączonych komisji wojskowej i zagranicznej p. Grabski i umotywował obszernie rezolucję połączonych komisji, dotyczące polityki zagranicznej Polski, zwłaszcza w odniesieniu do kresów.

Sp. podpor. Stanisław Kostecki.

Na cmentarzu bohaterów, którzy krwią swoją serdeczną okupili wolność Ojczyzny, składając młode swe życie na ołtarzu ofiarnym, przybywa świeża mogiła.

W bitwie pod Prusami zginął w 22 roku życia bohaterską śmiercią podpor. II-go pułku strzelców lwowskich Stanisław Kostecki. Jako młody walczył w roku 1914 do drugiego pułku

Legionów Polskich, brał czynny udział w kampanii karpackiej, walczył w bitwach pod Marosziget, Nadworną, Rafailową, Kirlibabą, wreszcie był przy zdobywaniu Warszawy. W tych to bitwach został trzykrotnie ranny. Po rozwiązaniu Legionów uczęszczał w Warszawie na medycynę. Nie mogąc służyć Ojczyźnie z bronią w ręku, brał czynny udział w pracach, których celem było uwolnienie z pod zaborczego i brutalnego jarzma pruskiego. Wykrycie ruchu wolnościowego, zmusiło go do ukrywania się przez dłuższy czas w Królestwie.

W końcu w październiku 1918 roku powrócił z tułaczki do Lwowa i tu zaskoczyły go wypadki listopadowe. Nie zważając na to, że czas byłoby odpocząć nieco, od pierwszej chwili stał w szeregi bohaterskich obrońców Lwowa. Widząc go ulice Bema, Żółkiewska, Zamarynowska, podziwiał odwagę jego: dworzec główny, Kościarnia, Frenelówka i Laszki murowane.

Sp. Stanisław Kostecki był nieodstępny towarzyszem sp. Starka, z którym obaj dokazywali cudów waleczności. Niestety! nadszedł dzień, w którym wraza kula ukraińska przecięła pasmo życia dzielnego, prawego młodzieńca.

Stając dziś na Jego mogiłę możemy powiedzieć:

Że nie ginie, kto tak żył
Jak Ty nasz kwiecie polny,
Żyć będzie, choć się w ziemię skrył,
Boć duch już z więzów wolny!

Minister Wojciechowski przyjeżdża do Lwowa.

Jutro w piątek popołudniu pociągami przyjeżdżają do Lwowa minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i delegat generalny Gafek. Tak p. minister jakoteż i p. delegat będą prawdopodobnie udzielali audyencji w sobotę w gmachu namiestnictwa.

Apro wizacya miasta.

Od dnia 23 maja odbywać się będzie sprzedaż następujących wiktuałów w sklepach: G. Korsch, Rzeźnicka 15, 429 kg sera, B. Bombach, Głęboka 1, 240 kg sera, 1 skrzynia jaj, J. Fried, Graniczna 8, 10040 kg drzewa opałowego, L. Lorye, Sądowa 2, 8830 kg, drzewa opałowego, B. Por-des, Gródecka 46, 9600 kg, Schmerl Eck, Panieńska 10, 8060 kg, S. Fromm, Źródłana 18, 11000 kg, T. Zmija, Szeptyckich 1, 8500 kg, Herschender, J. Hermana 7, 10800 kg, Rothmann, ul. Rappaporta 8500 kg, Udel Szapira, Janowska 6, 11600 kg drzewa opałowego.

3 chwili.

ROZBIÓR POLSKI PRZEZ SEJM POLSKI.

Nie chce się oczom wierzyć, a jednak tak jest. Sejm polski, suwerenny, w którym pierwsze skrzypce grają wszechpolacy, dokonuje, zdaniem wczorajszego „Słowa Polskiego“, rozbioru Polski.

Rzecz w dziejach świata wprost niesłychana! A jednak! Tylko w Polsce to możliwe... Oto wczoraj teoretyk wszechpolskiej myśli politycznej na gruncie lwowskim napisał:

„Następstwem realnem uchwalenia przez Sejm rezolucji wniesionych przez Daszyńskiego, byłoby wyrzeczenie się praw naszych do b. Ks. Litewskiego i Rumii i groźne przyznanie ich Rosji... Polska... ma uprawnić rozbiór Polski“.

Jak wiadomo, komisje sejmowe mają już gotowe rezolucje, które Sejmowi do uchwały przedłożą. I z wyjątkiem ustępu o Ukrainie, cała myśl przewodnia Daszyńskiego została przez wszystkie stronnictwa sejmowe — i wszechpolaków także zaaprobowana.

Stało się nieszczęście! W Warszawie brakło mędrca ze „Słowa Polskiego“.

Ale jest na to rada. Jutro „Słowo“ wręcz przeciwnie wczorajszemu napisze artykuł, a Sejm za tydzień uchwali dyamentalnie sprzeczną z dzisiejszymi rezolucjami i sprawą załatwioną.

Na jedno uważać! Byłe po polsku i „patriotycznie“.

Z afery cukrowej w magistracie

Dowiadujemy się, że p. nadrad. magistratu Kwiatkowski miał twierdzić, jakoby cukier wydany przez XIII b. Dep. magistr. na konto „Zubrzy“ istotnie był dostarczany Zubrzy dla pracujących tam jeńców.

Otóż na podstawie niezbitych i absolutnie pewnych informacji stwierdzamy, że w Zubrzy żadnych stale przedzielonych jeńców absolutnie nie było, że o ile tam jeńcy pracowali, całą apro wizację utrzymywali wprost z mtejskiego zakładu aprow. i żaden z departamentów magistratu nie miał z tem nic wspólnego.

O ile istnieją jakieś dowody przeciwnie, powinna je gruntownie zbadać komisja, która tą skandaliczną aferą cukrową ma się zająć. Dowody te bowiem byłyby albo fałszywe, albo wymuszone.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek, dnia 23 bm. o 6.30 wiecz. „Flipota“, komedia w 3 aktach J. Lemaitre'a.

W sobotę, 24 bm. o godz. 3 popoł. „Przedstawienie dla młodzieży szkolnej“ staraniem Związku parafialnego kościoła św. Elżbiety, celem zasilenia funduszu na odbudowę tego kościoła.

TEATR ŚWIETLNY „APOLLO“:

Dziś, w piątek, 23 maja poraz ostatni do godziny 7 wieczorem wspaniały dramat „O cześć kobiety“.

AGENCYA KONCERTOWA TOW. MUZYCZNEGO:

P. Józef Sliwiński już przybył do Lwowa. Koncerta odbędą się punktualnie o godz. wpół do 8-mej dnia 23 maja i we wtorek, 27 maja.

Z DZIAŁALNOŚCI MISYI WŁOSKIEJ WE

LWOWIE. Włoska misja wojskowa (pułk. Tonini i por. Guerini), która przybyła przed trzema miesiącami do naszego miasta, oprócz zadań wojskowo-politycznych, czyniła starania o nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Włochami. Szczególnie w tym kierunku zasłużył się wielce p. por. Maraldi Guerini.

Misja ułatwiła nawiązanie stosunków handlowych między firmami polskimi i włoskimi. Od dłuższego czasu firmy polskie mają już możliwość zaopatrywania się we Włoszech na razie w trzy artykuły: sukno, oliwę i automobile.

Waluta austriacka na rynkach zagranicznych stała bardzo nisko; za frank żądano 4 K 80 h. Otóż staraniem misji włoskiej we Lwowie, przyjęto we Włoszech znacznie korzystniejszy kurs korony, mianowicie 3 K 80 h za frank, co należy uważać za wielką zasługę bawiącej we Lwowie misji.

Transakcje handlowe były jednak doraźne i przypadkowe. Obecnie staraniem tejże misji, rząd włoski wszedł w porozumienie z rządem polskim, celem ujęcia owego handlu w ramy organizacyjne. Stanowisko konsula komercyjnego w Warszawie zajmie członek misji wojskowej włoskiej we Lwowie por. Guerini.

Przy tej sposobności należy podnieść gorące sympatie p. Gueriniego dla naszego miasta i narodu, które się ujawniały w pomocy z jaką miastu naszemu spieszyła misja włoska, tak pod względem wojskowym, jak i ekonomiczno-handlowym.

PODZIEKOWANIE por. Gueriniego dla Lwowa. Por. wojsk włoskich, Agostino Guecini Maraldi, wyjeżdżając ze Lwowa do Warszawy, na stanowisko konsula komercyjnego, składa za pośrednictwem Ref. Pras. D. W. P., serdeczne podziękowanie i wyraża sympatię pod adresem całej ludności naszego grodu, za okazaną mu gościnność, oraz instytucji i osób, z którymi por. Guerini stykał się we Lwowie w swoich pracach.

DO OBYWATELI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Konsul amerykański nie będzie na razie wysłany do Lwowa, a dotąd żaden amerykański konsul nie przyjechał do Warszawy. Obywatele amerykańscy mający interes do konsula amerykańskiego muszą się pisemnie zwracać do Przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Ameryce, na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie. Ambasador amerykański orzekł, że

w najbliższych dwóch miesiącach jest wykluczeniem otrzymać pozwolenia na powrót lub wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

DESZCZ MAJOWY. „Przynajmniej ciepło” — mówili wczoraj Lwowianie, obdarzeni znów deszczem, który tak częstym jest nam obecnie gościem, a przybywającym dotychczas stale w towarzystwie dominującego chłodu i wichru. Wczorajszy, prawdziwie majowy deszcz podzielał ożywczo na roślinność w parkach i na skwerach, przynosząc na koniec po długim oczekiwaniu przedsmak prawdziwej wiosny.

PRZYJMOWANIE PRZESYLEK kolejowych. Z dniem 24 maja 1919 urzędują kasy stacyjne i towarowe na głównym dworcu we Lwowie od 8—12 i od 14—18 godziny.

W znaczonych godzinach urzędowych odbywać się będzie także przyjmowanie i wydawanie przesyłek.

Przesyłki tobołkowe wydaje się aż do odwołania tylko na dworcu Lwów—Podzamcze.

RUCH KOLEJOWY W ODZYSKANYCH OB-SZARACH. Między Boryslawem a Drohobyczem kursują już pociągi osobowe. Baony kolejowe pod kierownictwem kap. dra Bartla spełniają — jak zewsząd donoszą — znakomicie swoje zadania. Żołnierze usuwają z pośpiechem szkody i wyłomy, uczynione przez cofających się Ukraińców, komunikacji kolejowej. Linia kolejowa Chyrów—Sambor aż do stacji Biskupice, oddana jest już do użytku. Jeden most nad Strwiążem na linii Sambor—Chyrów, który był uszkodzony, jest w robocie i wkrótce zostanie naprawiony. Tor kolejowy Sambor—Boryslaw jest nieuszkodzony. Most na Dniestrze na linii Sambor—Drohobycz został przez Ukraińców wysadzony w powietrze, a ruch odbywać się będzie aż do naprawy mostu, od mostu do Boryslawia. Kompania saperów pracuje nad naprawą, a kap. Bartel dwój i troi ich pracę.

Linia kolejowa Lwów—Pustomy jest już w porządku. Most na Stawczanie w robocie, poczem linia kolejowa na Mikołajów będzie oddana do użytku. Uporządkowaną linię Lwów—Lubień — Most na Wereszycy na linii Lwów—Lubień jest w naprawie. Na linii Lwów—Stojanów, Lwów—Zółkiew, Lwów—Stanisławów, niebawem będzie podjęta komunikacja.

PRZENIESIENIE przystanku tramwajowego. Przystanek dla wozów LD i UL, jadących w kierunku Wałów Hetmańskich, został z powodu rekonstrukcji gmachu poczty przeniesiony w ul. Sykustka koło apteki Wp. Dewechego.

ILE ZŁOTA ZEBRANO już na skarb polski? Według zestawienia Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej z dnia 30 kwietnia br., wartość zebranego złota na skarb polski wynosi około 4 i pół miliona marek, zaś srebra przeszło 14 milionów marek.

W CZASIE OSTRZELIWANIA MIASTA przez Ukraińców padało wiele pocisków, które na szczęście nie wybuchły. Pociski takie nie przestały być groźne dla otoczenia, co niestety potwierdza cały szereg nieszczęśliwych wypadków, wywołanych przez lekkomyślne obchodzenie się z tego rodzaju pociskami.

Celem usuwania a następnie niszczenia ich zorganizowała Ekspozytura Kwatermistrzostwa D. W. P. „Wschód” specjalnie wyszkoloną grupę żołnierzy, pracującą od szeregu miesięcy. Gdziekolwiek by jeszcze w obrębie miasta znajdowały się niewybuchłe pociski, należy o tem donieść (także telefonicznie) do Sekcji „P” ul. na Błonie 7.

Do gmin podłwowskich zwróciła się już Ekspozytura Kwatermistrzostwa „Wschód” za pośrednictwem starostwa z pouczeniem, że pocisków niewybuchłych nie należy ruszać, tylko miejsce zaznaczyć i donieść o tem najbliższemu posterunkowi żandarmerii i na wezwanie wskazać, gdzie się niewybuchły pocisk znajduje.

WIECZOR TANECZNY. Dnia 24 bm. odbędzie się staraniem Zespołu dramatycznego 3 pp. Strzelców lwowskich (40 pp. Strz. lw.) w sali Strzelniczy wieczór taneczny. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Bufet obfity. Niespodzianki. Wstęp 12 K.

ZABAWA GRANATEM. Fedko Klimów, liczący lat 10, zamieszkały przy rodzicach w Kozicach, pasąc bydło na gminnym pastwisku, spostrzegł w rowie leżący zabłąkany granat, który wziął

za cel swych pocisków. Granat, nie rozumiejący się na zabawie, ugodzony kamieniem, eksplodował, przyczem poranił ciężko pastuszkę w głowę i twarz drobnymi odłamkami. Oddział sanitarny Czerwonego Krzyża udzielił mu pierwszej pomocy i odesłał go do szpitala powszechnego do Lwowa.

OFIARY NIEPRZYJACIELSKICH POCISKÓW. Mieszkańcy Lwowa pamiętają dobrze dni walk listopadowych i niedawne ostrzeliwanie miasta przez nieprzyjaciela. Wiele ze współczuciem myślimy o tych licznych mieszkańcach miasteczek i siół naszych, gdzie toczą się obecnie walki, bo jeżeli mury miasta pewniejszą dawały ochronę bodaj przed kulami karabinowymi, to wiejskie leśniczki i przed temi nie chronią. Liczne też ofiary notujemy z pomiędzy niewinnych ludzi i dzieci. Tu też z ofiarną pomocą niewinnym ofiarom wojny spieszy służba sanitarna oddziałów wojskowych, co podnieść należy z całym uznanie.

W ostatnim dniu przywieziono znów do szpitala powszechnego z pobliskich okolic następujące osoby ranione nieprzyjacielskimi pociskami i tak: Katarzynę Bolibrzuchową, liczącą lat 33, z Pikułowic, ranioną odłamkiem szrapnela w lewą rękę i prawą nogę. Józefa Łaszczekiewicza, liczącego lat 13, pastuszkę z Zapytowa, ranego w prawe ramię i prawą rękę odłamkiem szrapnela. Michała Urbana, liczącego lat 16, z Malechowa, ranionego odłamkiem granatu w prawą rękę i Antoniego Bartoszewicza, liczącego lat 37, z Czystek, ranionego w prawą nogę kulą karabinową.

ZNÓW WYPADEK Z NABOJEM. W Krzywczach na błoniach znalazł chłopak kulę eksplodującą, którą przyniósł do domu. Tu rzucona na kamień, eksplodowała i ciężko zraniła w prawe kolano obok stojącą Maryę Piotrowską. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

UCIECZKA MORDERCY Liebknechta. Z Wiednia donoszą: Nadporučnik Vogel, który w procesie Liebknechta i Luksemburg skazany został na dwa lata i 6 miesięcy więzienia, umknął z więzienia.

„CZWÓRKA”, zespół artystyczny teatrów warszawskich zawojował nasz gród. — Salwy śmiechu i huragany oklasków zwabiają do sympatycznej sali „Casina de Paris”, przy ulicy Rejtana, coraz nowe zastępy publiczności.

Dziś premiera zupełnie nowego programu, na który złożyły się stylowe piosenki XVIII w. p. Andy Kitschmann oraz aktualne piosenki w wykonaniu Marka Windheima. Ulubieniec naszej publiczności Kaliciński i niezrównany Michałowski przygotowali nowe „kawały”. Taniec grecki odtańczy Nina Nerval.

Początek przedstawienia 6.30. — Bilety wcześniej do nabycia u W. P. Schajerowej, pl. Maryacki 6.

JOZEF SLIWŃSKI przyjechał już z Warszawy i zamieszkał w hotelu Żorża. Pierwszy jego koncert odbędzie się dziś, w piątek, w sali koncertowej Tow. muzycznego, punktualnie o godz. pół do 8 wieczorem. Artysta prosi publiczność o łaskawe wczesne przybycie, gdyż z powodu zakazu policyjnego chodzenia po godz. 10, musi swój program, trwający przeszło 2 godziny, rozpocząć punktualnie, aby publiczność koncertowa przed godz. 10 mogła być w domu.

ULUBIENICY WESOŁYCH LWOWIANEK, Lelewicz i Miller, b. artyści naszej sceny, zjeżdżają — jak nam komunikują z Krakowa — na jeden występ do sali Sokoła, w niedzielę, 25 bm. Tak nazwiska artystów jak i poborowy nieznany u nas program wieczoru, dają rękojmię, że salę Sokoła w tym dniu wypełni elita amatorów lekkiej Muzy. Toteż radzimy, pośpieszyć z zakupnem biletów, gdyż gotowo ich zabraknąć. Sprzedaje je cukiernia WP. Solszaka, w cenie po kor. 12—10 i 8.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH W OBRONIE LWOWA:

Robotnicy warsztatów automobilowych W. P. we Lwowie 119 kor. 62 hal.

Dalsze datki na powyższy fundusz przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego”.

Depesze.

Transporty dla Polski.

GDĄŃSK 22 maja. (Pat.) Przybył tu parowiec angielski „Navarino”, który przywiózł 6000 ton maki dla misji angielskiej żywnościowej w Polsce. Przybył także parowiec szwedzki „Karol von Linde” z narzędziami gospodarczymi i maszynami dla Polski.

Szkoła lotnicza w Poznaniu.

POZNAN. Dziś przedpołudniem nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej polskiej szkoły lotniczej.

Niemcy gotują się do obrony.

GDĄŃSK 22 maja. (Pat.) „Danz. N. Nachr.” zamieszczają artykuł pod tytułem „Parlament wschodu”, w którym podają, że wobec grożącego niebezpieczeństwa ze strony polskiej przedstawiciele wschodnich i zachodnich Prus, Pomorzańskiego, Pomorza, Śląska itd. postanowili utworzyć pewnego rodzaju parlament prowincji wschodnich, który w porozumieniu z rządem poczyni zarządzenia potrzebne na dni najbliższe.

Niemcy o wojsku Hallera.

GDĄŃSK 22 maja. (Pat.) Na dowód, jak Niemcy obawiają się Hallera należy przytoczyć następujące doniesienie: „Danziger N. Nachr.” oparte, jak twierdzi to pismo na opowiadaniu żołnierza zbiegłego z szeregów armii Hallera, kłamstwo szerzone przez prasę niemiecką opiewa: W armii Hallera nie ma żadnej dyscypliny (?), oficerowie są zupełnie bezsilni, z tego powodu wartość bojową tej armii mimo jej wspaniałego uzbrojenia jest znikoma (!). Gdy stało się wiadomem, że jedna dywizja armii Hallera ma pójść na Wołyn, a druga do Lwowa, rozpoczęła się masowa dezercja. Po przybyciu pierwszych oddziałów do Galicji, żołnierze dopuścili się wielu rabunków i pogromów. Między ochotnikami francuskimi a żołnierzami polskimi tej armii przychodzi często do nieporozumień na tle różnicy wysokości zbroi, odnosi się wrażenie, że armia Hallera tylko z powodu braku dyscypliny nie będzie mogła być natchniona wysłana przeciw Niemcom.

Warunki pokojowe nie do przyjęcia.

PARYŻ. 22 maja. (Wolff urzędowo). Podczas niedzielnych narad w Spa między ministrem Derburgiem, hr. Brochdorff-Rantzauem, pruskim ministrem skarbu oraz rzeczoznawcami komisji gospodarczej, przybyłymi z Berlina do Wersalu, go dzono się jednomyślnie na to, że projekt warunków pokojowych ententy w takim brzmieniu, w jakim został przedłożony Niemcom, jest niemożliwy do przyjęcia. Ze strony niemieckiej ma być uczynione wszystko, aby doprowadzić do pokoju na podstawie porozumienia.

Manewry pruskie.

GDANSK. 22 maja. (Pat.). „Danziger N.N.” donoszą, że przed kil kludniami w pobliżu granicy polskiej odbyły się wielkie manewry przy udziale rozkwaterowanych w toruniu formacji ochotniczych i toruńskiego oddziału rezerwowego Grenzschtzu. Manewrami kierował komendant 17. korpusu armii Below. Założeniem manewrów był atak na większą skalę od strony północno-wschodniej na forty Torunia.

Stan oblężenia w Prusiech zachodnich.

TORUN. 22 maja. (Pat.). Dziś w całych Prusiech zachodnich zaprowadzono stan oblężenia, którego każdej chwili dopuszczalne są rewizje domowe i aresztowania.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w niedzielę, 25 bm. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu partyjnym w Rynku I. 8, I p. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z kongresu. Wzywa się Towarzystwo, aby wszyscy się jawni.

ODCZYT O GDANSKU. Prof. Dr. J. Friedberg wygłosi w sali Polskiego Towarzystwa gim. Sokół II we Lwowie, dnia 24 maja br. o godzinie 5 wieczorem odczyt „O sprawie Gdańska”. — Wstęp wolny.

POSIEDZENIE REFERENTÓW Rady Rob. odbędzie się w sobotę o 6 wiecz. w nowym lokalu partyjnym w Rynku I. 8, I p.

Sprawa strajku kolejowego.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej wydał następującą odezwę:

ROLEJARZE!

Na zarządzenie prezydenta ministrów Paderewskiego odbyła się w sobotę, 17. bm., po poł. w Sejmie konferencja prezydium Związku (kol. Kruszewski, Michniewicz, Kaczanowski i Oltarzewski) z reprezentantami rządu i wojskowości przy współudziale posłów Daszyńskiego, Hausnera, Moraczewskiego, Perla i Rajcy. Na konferencji tej omawiane były wydania dnia 16. i 17. bm. i związane z tem zarządzenia władz, tudzież administracji kolejowej.

Podkreśliwszy stanowisko Związku w sprawie strajku, zastrzegli się jego reprezentanci w sposób stanowczy przeciw różnym nieuzasadnionym represjom w węzle warszawskim, jak wydalania ze służby, zamknięcie warsztatów, interwencja wojska itp., gdyż za wzięcia pewnych nieodpowiedzialnych, a zwalniających Związek żywiołów, nie można winić ogółu pracowników węzła. W dyskusji zabierali głos posłowie, broniąc stanowiska Związku, popierając jego postulaty. Prezydium Związku zażądało: 1) Natychmiastowego otwarcia warsztatów, dopuszczenia pracowników do wszystkich miejsc służbowych. 2) Cofnięcie wszystkich wydań, tudzież zawieszenia w służbie z powodu strajku. 3) Cofnięcie wojska z przed lokali Związku, tudzież uwolnienia służby kolejowej od wojskowej interwencji. 4) Cofnięcie zarządzenia administracji, że depesze wysyłane przez Związek, podlegają jej cenzurze. 5) Przyspieszenia reformy administracji (z wymienieniem osób).

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oświadczył, że postulaty powyższe rozważane będą na najbliższej Radzie ministrów, dziś lub jutro.

Kolejczy! Związek nie namawiał Was do strajku, licząc się z tem, że ze względu na obecne warunki strajk taki jest bezcelowy, a nawet dla samych kolejarzy szkodliwy. Jednak pewne nieodpowiedzialne, stojące poza Związkiem elementy, wbrew uchwale naczelnego kierownictwa Związku, usiłowały Wam narzucić strajk, który nie przyniósł Wam żadnych korzyści, a tylko wywołał zamieszanie i rozłam wśród pracowników. A gdy z powodu strajku spadły na Was różne represje, ci, którzy Was do strajku popychali, pochowali się po kątach, pozostawiając Was bez żadnej obrony.

Zarząd Związku poczynił jednak wszelkie kroki, by usunąć represje przeciw Wam skierowane.

Podając do Waszej wiadomości wdrożone przez Związek w Waszej obronie kroki, wzywamy Was, Kolejczy, w imię solidarności i dyscypliny związkowej, byście — w myśl powziętej przez naczelną kierownictwo Związku rezolucji — wystąpili wszędzie przeciw strajkowi i natychmiast podjęli pracę. Każdy, kto namawiać Was będzie do strajku, uważany będzie za rozbijacza i prowokatora Związku.

Wzywamy Was również, byście po otwarciu warsztatów sprzeciwili się wszelkim próbom urządzania na terenie kolejowym zgromadzeń, gdyż wobec zakazu rządu próby takie musiałyby doprowadzić do konfliktów między kolejarzami a wojskiem. W sprawie zgromadzeń, które odbędą się w najbliższym czasie, wyda Związek w najbliższych dniach odpowiednie zarządzenia i wskazówki, do których należy się zastosować.

Zarząd Związku.

Warszawa, dnia 17. maja 1919 r.

*

Ogłoszenie podanej powyżej odezwy rozwinęło definitywnie groźbę strajku kolejowego na węzle warszawskim.

Ruch pociągów jest normalny. Robotnicy warsztatowi wracają do pracy. Na przeszkodzie stoją jedynie zarządzenia ministra kolei, p. Eberhardta, który obstawiał warsztaty wojskiem, i nie pozwala robotnikom pracować.

Sprawa dopuszczenia robotników do pracy będzie zdecydowana dopiero dziś wieczorem (!!!).

Związek Zawodowy dokłada wszelkich starań, aby bezsensowne i prowokujące zarządzenia administracji zostały cofnięte.

Przedewszystkiem więc Związek interpeluje w sprawie aresztowanych. Aresztowania wprowadzają tylko wśród robotników ferment, tem bardziej uzasadniony, że obejmują ludzi niewinnych.

Związek zwrócił się również do ministra wojny z prośbą, aby żołnierze zachowywali się względem robotników taktownie.

Związek wydał następującą odezwę:

Kolejczy!

W odezwie z dnia 17. bm. zawiadomiliśmy Was o działalności, poczynionej przez prezydium Związku u rządu i Sejmu, w sprawie zarządzeń władz, skierowanych przeciwko kolejarzom.

Postawiwszy między innymi postulatami żądanie natychmiastowego otwarcia warsztatów, wezwaliśmy pracowników w myśl zapadłej na zjeździe głównego zarządu Związku uchwały do powrotu do pracy. Tymczasem pracownicy zgłaszający się do pracy w dniu 19. bm. zastali warsztaty wskutek całkiem niezrozumiałego zarządzenia administracji zamknięte. — Stwierdzamy zatem, że gdy Związek opowiedział się przeciw strajkowi, gdy posłuszni wezwaniu Związku kolejarze zgłaszają się do pracy, administracja kolejowa zarządzeniem swem pracę tę uniemożliwia, — że w ten sposób sama bezrobocie podtrzymuje. Cała zatem odpowiedzialność za dalsze następstwa spada

Reformatorowie społeczni a socjalna demokracja.

W obecnym stadium rozwoju ruchu socjalistycznego i przyjęciu jego haseł przez oporne koła burżuazji możemy zaobserwować ciekawe zjawisko, które nasuwa nam na myśl analogię z obłudnym wysuwaniem politycznej „zasady samostanowienia“, z nieszczerem poklaskiem, jakim tę zasadę przywitały te same mocarstwa, których prawdziwe tendencje okazały się jej najskrajniejszym zaprzeczeniem... Do otwartego boju z tą zasadą, raz na powierzchnię życia rzuconą nie śmiały mocarstwa wystąpić, ale przez sofistyczną interpretację, przez rzekome „naginanie“ jej do chropawej rzeczywistości, w rzeczy samej zaś przez obezwładnianie jej pod taktym płaszczykiem, uczyniono w praktyce z tej zasady monstrualną karykaturę... Podobnie też i burżuazja, która w swym systemie eksploatacji pracy proletaryackiej, zupełnie równoznaczny z imperyalizmem, przeniesionym w dziedzinę społeczno-gospodarczą, czuje się obecnie mocno zagrożoną przez wzbierający ruch socjalistyczny, nie kładzie się wprawdzie wprost przeciw tej fałszywej zasadzie, ale płynąc rzekomo z tą falą, szuka tylko korytka, w któreby ją można skierować, by osłabić jej bieg, zabagnić najszlachetniejsze zamięcenia, zmienić pierwotny kierunek, skłonić przywódców ruchu, co pragną stosunki produkcyjne ukształtować w myśl zasady uspołecznienia, a więc niejako „samostanowienia“ przez pracowników do zawarcia kompromisów z istniejącym łańcem...

Proletariat jednak nie ulegnie tym syrenim głosom i odrzuci się od tych obłudnych sojuszników!..

Któż to dziś nie mieni się socjalistą? Któż dziś otwarcie występuje przeciw hasłu „unarodowienia“?..

Ludzie, z socjalizmem nie wspólnego nie mający, ba odwieczny wróg proletaryatu — kapitaliści „zasadniczo“ przytakuja hasłom uspołecznienia, ale chcą na swój sposób socjalizm sformułować, a proces socjalizacji na swoją modłę przeprowadzić i ścięścić. Czyż oni różnicę między socjalizmem „naturalnym“, przez apostołów już zalecanym, dążącym do „solidarności“ wszystkich członków społeczności, t. j. wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, uznania braterstwa między ludźmi t. j. między niewolnikiem, a jego panem, — a socjalizmem proletaryatu, któremu zarzucają, jakoby dążył do pogłębienia różnic klasowych, władztwa proletaryatu nad

na administrację, której zarządzenie idzie w tym wypadku na rękę elementom, dążącym do wywołania zamieszania.

Związek jednak nie ustanie w zabiegach, ażeby wszelkie represje, jak zamknięcie warsztatów, nieuzasadnione aresztowania pracowników, wydalenie ze służby itp. bezwarunkowo jaknajrychlej zostały cofnięte.

Zarząd Związku.

Dnia 19. maja 1919 r.

Na skutek energicznej akcji Zarządu Związku Zawodowego Prac. Kolejowych i zabiegów posłów PPS. u czynników rządowych, te ostatnie zdecydowały:

- 1) Uwolnić wszystkich aresztowanych kolejarzy.
- 2) Wyciąć wojsko i otworzyć warsztaty.
- 3) Cofnąć wszystkie zawieszenia w czynnościach służbowych. Każdy pracownik kolejowy wraca na swe dawne stanowisko.
- 4) Za czas trwania bezrobocia robotnicy otrzymują zapłatę. Sprawa stosunku władz kolejowych do Związku będzie uregulowana w porozumieniu z Zarządem Związku.

Pierwsza akcja młodego Związku zakończyła się poważnym sukcesem i wskazuje, że rola tej wielkiej już dziś organizacji pracowników kolejowych będzie niepoślednią.

Wkońcu zaznaczamy, że co inne gazety, a zwłaszcza wszechpolskie, o roli Związku w dniach krytycznych napisały, jest oczywiście kłamstwem.

całym narodem... Ponadto chcą ci obłudni sojusznicy proletaryatu wyczerpać uspołecznienie w upaństwowieniu paru środków komunikacyjnych, paru kopalń, urządzeń elektrycznych, zakładów pogrzebowych (sic! czytaj projekty, od jakich się roją dziś niemieckie „liberalne“ dzienniki) biur pośrednictw pracy i... mieszkań, pragną zaś natomiast utrzymać prywatną własność na setkach tysięcy innych przedsiębiorstw i na roli. Dla zapobieżenia zamieszaniu pojęć w proletaryacie, co do istotnych celów socjalizmu, postaramy się wskazać, gdzie leżą słupy graniczne między dążeniami tych „reformatorów społecznych“, a zadaniami socjalnej demokracji...

Socjalna demokracja dąży do zniesienia wszelkich klas, a prowadzona przez nią dziś walka klasowa jest tylko środkiem do stworzenia nowego społeczeństwa, gdzieby nie było wyzyskiwaczy-kapitalistów i wyzyskiwanych-robotników, a tylko solidarnością złączeni, ekonomicznie równi pracownicy. Reformatorowie społeczni natomiast chcą tylko osłabić siłę krzywd społecznych, sądząc, że z korzeniem ich wyrwać nie można, że socjalizacja musi stanąć u granic tych przedsiębiorstw, w których wrzekomo „prywatny interes“, wypływający z prywatnej własności stanowi wyłączną motorową siłę racjonalnej gospodarki.

Takie ograniczenie socjalizacji nie może jednak doprowadzić nas do tego ustroju, który jest ideałem socjalistów, a który wedle materialistycznego pojmowania dziejów konieczne przyjąć musi jako ostateczna forma rozwojowa dzisiejszego kapitalizmu.

Socjalna demokracja nie może przeto ograniczyć socjalizacji w myśl programu „reformatorów społecznych“ jeno musi skierować dalej ruch proletaryatu.

Wszystkie dobra gospodarcze, które służą do stworzenia nowych dóbr, a więc przede wszystkim właśnie ziemia i kapitały, jak urządzenia fabryczne, maszyny, surowce, półfabrykaty, pieniężne kapitały muszą ulegać uspołecznieniu, to znaczy nie jednostce prywatnej, ale całemu społeczeństwu ma przysługiwać prawo rozporządzania nimi. Zasada, że dochód ma płynąć jedynie z pracy, a nie z kapitału nie da się żadną miarą pogodzić z prywatną własnością w żadnej gałęzi produkcji. Socjalna demokracja wychodzi z założenia innego, jak reformatorowie społeczni, jeśli nawet dziś po-

SENZACYA W „GRAZYNIE“ Kinoteatrze przy ul. Leona Sapiehy Od piątku, 23 maja i w dni następne

SULTAN z JOCHORY

Dramat w 5 wielkich częściach

W tytułowych rolach: Ingrid Störmer, Pilly Bebe, Hjarmer Lödersen, podróżny-poszukiwacz. W uzupełnieniu programu przepyszna komedia „FIRCYK W ZAŁOTACH“

przestaje na razie na realizowaniu ich minimalnego programu, jeśli już dziś nie przystępuje do „wywłaszczenia wszystkich wywłaszczyteli“. A mianowicie redukują się dla socjalistów wszystkie względy przemawiające przeciw natychmiastowemu uspołecznieniu całej produkcji jedynie do kwesty czasu niedojrzałości ekonomicznej pewnych jej gałęzi, a nie do „prywatnego interesu“. W tem leży zasadnicza różnica między socjalną demokracją, a reformatorami społecznymi...
M. W. K.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Zachwyt

powszechny wywołało wyświetlane obecnie arcydzieło największego dramatu w 5-ciu aktach pod tytułem

: Pax : Aeterna

w popularnych kinoteatrach

Marysienka: Kopernik

Pierwsze przedstawienie o godz. 3-eiej, ostatnie o godz. wpół do 9 wieczorem

Z niedoli Wilna.

Do warsz. „Gazety polskiej“ pisze oficer walczących tam wojsk:

W Wilnie szczególnie przykre wrażenie sprawia głód. Widziałem wiele rzeczy, ale ta mi nie daje spokoju. Te twarze wynędzniałe, wprost straszne i te oczy, oczy! głodne oczy!

Wszędzie nas witają bardzo serdecznie.

Ale jakaż tu nędza szalona. Królestwo nie może sobie nawet wyobrazić tego! Tu głodują nie poszczególne wsie, ale cały kraj. Przemaszrowałem już 50 kilka wiorst i wszędzie to samo.

Ludzie chleba nie widzieli od 4 miesięcy, kartofli, buraków i t. p. nie mają zupełnie.

Karmią się szczawiem i pokrzywą rozgotowaną w wodzie, lub chlebem z kory brzozy. To fakt!

Wiem, że trudno uwierzyć w taką nędzę. Gorzej nawet, bo szczawiu i pokrzywy nie mają czem osolić! Niesolona papka z pokrzywy jedzą dwa razy dziennie.

Czy możecie sobie wyobrazić, jak ci ludzie wyglądają? Starsi puchną i powłóczą nogami — a dzieci!

Śmiesznym mi się wydaje obecnie mój głód w więzieniu pruskim, gdy patrzę na to, co się tu dzieje.

Misy jeżdżą po miastach, ale kilkadziesiąt wiorst piechotą nie pójda, to nie mają pojęcia o tem.

Ja śpię u tych ludzi na kwaterach, to wiem dokładnie, co udane, a co jest rzeczywistością. Akcja pomocy musi być zorganizowana i to natychmiast.

Nie wierzę, by Królestwo nie mogło dać pomocy, np. soli.

Chłop królewski i obszarnek, czy nie może choć trochę odjąć ze swego dobytku i dobrobytu. Pola tu nieobsiane, ale bo i czem obsiać?

Gina tu ludzkie: Moskale rozpedzili, Niemcy wysiedlili i wygłodzili — reszty dokonali bolszewicy — i wyludniają się wieś coraz bardziej.

A ci ludzie znoszą to wszystko z taką rezygnacją, że aż się dziwię. Porusz tę sprawę w prasie — może to pomoże.

Cześć!

J. W. ppor.

3 teatru.

„Lyzistrata“ — operetka P. Linckiego. — „Tosca“, opera J. Puccini'ego.

We wtorek wznowiono operetkę P. Linckiego, jednego z młodszych kompozytorów berlińskiej szkoły p. t. „Lyzistrata“. Jest to kompozycja bardzo zręczna, niebanalna, jak mnóstwo innych operetek, rzec można „klasyczna“, bo napisana z pewnością pod wpływem Offenbacha. Muzyka jest melodyjna, pełna inwencji, libretto, jak zwykle, banalne, wzięte podobnie jak w „Pięknej Helenie“ (komp. Offenbacha), z czasów greckich. Całość odegrano we wtorek naogół dobrze, dyrygentem był p. Stadler, który poprowadził rzecz zręcznie, byłoby lepiej, gdyby miejscami nie zwalniał tempa. „Lyzistrata“ była p. Miłowska, jak zawsze, w grze doskonała, panie Lipowska i Bogdanowiczówna śpiewały pięknie. Bardzo udatym był debiut p. Rotowskiej, uczennicy prof. Zaręby. P. Rotowska ma piękny, metaliczny głos; emisję wzorową i swobodną, szczególnie w górnych tonach. Miła aparycja, pomysłowa gra i warunki wokalne rokuja p. Rotowskiej, piękną karierę artystyczną. Panowie Kuligowski (Leonidas), Kowalski, Justian, Folański i Niedzielski nie szczędzili we wtorkowym przedstawieniu humoru, który udzielił się i publiczności, wybuchającej (często byle za co) salwami śmiechu.

We środę dano trzyaktową operę J. Puccini'ego „Toskę“, o której jako o pięknym i fascynującym dramacie muzycznym pisałem w ub. mies. obszernie. Dodam jeszcze tu, że słuchając tej prześlicznej muzyki, możnaby mieć żal do kompozytora, że wybrał sobie takie drastyczne i miejscami całkiem ordynarne libretto. Muzyka jednak jest tak piękną, że chwilami zapomina się o tem. Wykonawcy „Toski“ byli z wyjątkiem partyi tyt. ci sami. Święty jako „Skorp“, p. Okoński, p. Łowczyński dysponowany głosowo, śpiewał bardzo ładnie. Partyę tyt. śpiewała p. Irena Zbierzchowska, której piękna aparycja sceniczna, pomysłowa gra przyczyniły się do efektownej kreacji. Operę dyrygował p. Lehrer i nie bardzo musiał być zadowolony z orkiestry. Chwilami miałem wrażenie, że czeka na solistkę, albo ta na kapelmistrza. Panowie z orkiestry nie odpowiadali często-gęsto; jednem słowem — coś tam się nie kleiło! „Toskę“ odłoży dyrekcyja, zdaje się, na „lepsze czasy“.

Wi. Kaczmar.

Co decyduje w Paryżu?

Wiadomo, że wszyscy zgodzili się na program Wilsonowski, jako podstawę do ustalenia sprawiedliwego pokoju. Zachodziła tylko okoliczność, że każde z państw zainteresowanych tłumaczyło sobie program ów w rozmaity sposób, każde oczywiście na swoją korzyść.

Gdy powstały przeto starcia między sąsiadami o przyszłe granice, konferencja pokojowa, nie mogąc załagodzić różnic, stanęła na gruncie starej wypróbowanej polityki: traktowania mocarstw podług siły przez nie reprezentowanej. A więc bezsilne Niemcy muszą ustąpić przed zwycięską Francją, słabe Chiny zrzec się muszą swych słusznych pretensyj wobec potężnej Japonii. W zatargach między Niemcami a Polską, Czechami a Polską, Włochami a Jugosławią, a więc między krajami zależnymi w zupełności od łaski sojuszników — koalicja nie może się zdobyć na żaden czyn zdecydowany, mając do czynienia z wielkościami mniej lub więcej równymi i usiłuje rozwiązać sporne kwestye już to w myśl własnych korzyści (Gdańsk, Rjeka), już to, nie będąc sama zainteresowana w przedmiocie sporu, pozostawiając rozstrzygnięcie sprawy spornej bezpośredniemu zainteresowanemu (Śląsk Cieszyński). Najważniej-

szym przeto probierzem przeprowadzenia swych żądań na konferencji pokojowej okazała się siła realna. Groźba Japonii opuszczenia konferencji natychmiast przechyliła zwycięstwo na ich stronę, zaś wobec podobnych gróźb Włoch, Chin i Belgii — koalicja zachowuje uprzejmy uśmiešek. Specjalnie Belgii warto poświęcić kilka uwag. Mamy wszyscy jeszcze w pamięci te uroczyste zapewnienia, stale wznowiane i z naciskiem powtarzane, zwłaszcza przez Anglię, iż krzywda, wyrządzona Belgii w tej wojnie, zostanie w całości wynagrodzona, że zdewastowany kraj będzie wspólnym wysiłkiem koalicji odbudowany itp. Tymczasem wszystkie te obietnice pozostały obietnicami, a Belgie potraktowano na konferencji po macoszemu. Belgia domagała się od koalicji 3-ch rzeczy: „ulepszenia granicy od strony Niemiec, zażądania od Niemców natychmiastowej odbudowy kraju, względnie zapłacenia kosztów tej odbudowy w wysokości przeszło 20 miliardów fr., wreszcie wymiany marek niemieckich, które pozostały w Belgii po okupantach i za które Belgijczycy zmuszeni byli płacić po kursie 1 f. 25 ctm. za markę. Wszystkie te żądania spotkały się z obojętnością zupełną. Co do granicy prowadzone są układy z Holandją i Luksemburgiem bez żadnych atoli konkretnych wyników. Z żądanej sumy, koalicja zgadza się wypłacić na pewnych warunkach 2 i pół miliarda, która to suma ma być ściągnięta, jako pierwsza rata od Niemiec, przyczem koalicja chce się zrzec 5 miliardów ciążących na Belgii, jako dług wojenny i odbić sobie tę sumę na Niemcach. To wszystko. Konferencye i układy, odbywające się bez przerwy między Paryżem a Brukselą, nie posunęły dotychczas sprawy ani o krok naprzód na korzyść Belgii. Dolaniem oliwy do ognia było postanowienie konferencji pokojowej, by siedzibą Ligi narodów była Genewa, a nie Bruksela, jak ogólnie spodziewano się w Belgii. Honor i ambicya Belgijczyków, którzy tyle ofiar ponieśli w tej wojnie, boleśnie zostały dotknięte. Nastroj ludności, pełen ufności z początku do koalicji, powoli ustępuje miejsca zawiedzionym nadziejom i gorzkim wyrzutom pod adresem sojuszników. Nadomiar złego, położenie ekonomiczne z dnia na dzień staje się coraz gorsze.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ uiszczać można codziennie w Sekretaryacie Koła kolejarzy, ul. Grodecka 69 u sekretarza Józefa Budzickiego między godz. 4-tą a 6-tą popołudniu.

Ogłoszenia Magistratu.

PP. KUPCÓW REJONOWYCH naftowych, którzy dotychczas nie zrealizowali jeszcze całej karty poboru na naftę, wzywa Magistrat, by natychmiast pobrali należny im przydział pod rygorem odebrania prawa rejonowej sprzedaży nafty.

Zarazem Magistrat wzywa wszystkich kupców naftowych, by zgłosili się w poniedziałek, t. j. 27 maja br. celem podjęcia kart poboru naftę na uzupełnienie przydziału naftę za miesiąc maj br.

P. T. MEZOWIE ZAUFANIA dla kart spożywczych zechcą przedłożyć w Biurach okręgowych najdalej do 27 bm. wykazy zapotrzebowania kart cukrowych na miesiąc czerwiec przy użyciu dotyku „C“. Przy tej sposobności uprasza się usilnie w interesie ogółu mieszkańców o zwrot kart melunkowych, jakoteż starych legitymacji spożywczych, ściągniętych przy sporządzaniu nowego spisu, w przeciwnym bowiem razie Magistrat nie będzie w możności wygotować nowych legitymacji spożywczych przed najbliższem rozdawnictwem kart chlebowo-mącznych.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 300

Kino PRASAŻ od piątku, 23 do wtorku, 27 maja br. Nowość! Premiera Monopol. Joe Jenkins, sławny defektyw w gł. rol

SPIACA MASZYNA

potężny dramat detek.
w 4 częściach
Doborowe uzupeł.
programu

Motory, Dynamo maszyny i wyciągi elektryczne. - naprawia

Zakład elektromechaniczny Marcina Stępkowskiego, Lwów, ul. Mickiewicza 22.

Teatr świetlny „WANDA”, 3 Maja 11 wyświetla od piątku, 23 maja i w dni nast. nadzw. sensac. dramat w 4 w. część. pt.

ZIELONY DEMON (Zeznania zielonej maski)

Na uzupełnienie programu składa się świetna dwuaktowa komedia, oraz piękne zdjęcia z natury. Koncert powieśzk. zespołu filharm. zastosowany do dramatu i komedy.

KÓŁKO AMATORSKIE „AWIATA”

URZĄDZA

W NIEDZIELĘ DNIA 25 MAJA B. R.

W SALI STRZELNICY MIEJSKIEJ,

(UL. KURKOWA)

WIELKI WIECZÓR TANECZNY.

POCZĄTEK O GODZ. 7. WIECZOREM.

Muzyka salonowa. — Bufet obficie zaopatrzony.

DOCHÓD NA LOTNICTWO POLSKIE.

Tablice nagrobkowe

wykonuje szybko i tanio 308-x

MIKS GLASERMAN

RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

Nauka języków, stenografii i pisania na maszynie. „ECOLE REFORME”, ul. Pańska 14. 312-10

Praktykantów poszukuje fabryka introligatorska. Przyćwiczeni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Kalcza 1. 11.

Rogi jelenie okazują do nabycia. Wiadomość: Gródecka 127, VII schody, drzwi nr. 79. 338-7

Stroiciel fortepianów, organmistrz Markiewicz, przyjmuje reperacje, ul. Szeptyckich 1. 6. 316-10

Motor benzynowy dziesięciokonny do auta kupię za dobrą zapłatą. Zgłoszenia: Apteka Jezierskiego, ulica Gródecka. 342-5

Kilkanaście rentownych kamienic w różnych punktach miasta położonych ma do sprzedania Biuro „Celeritas”, Lwów, ul. Jagiellońska 17.

Stereotypy znajdzie posadę w drukarni Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmann

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Razimierzowska 17, Pasaż

Austryackie pożyczki, nity zamieniam na polskie lub kupuję po kursie. Kupno pożyczek polskich, marek, rubli, srebrnych i złotych monet. Głęboka 21, I p., drzwi na lewo, popołudniu. 346-2

Dachówkę cementową jako najtańsze i najlepsze pokrycie budynków poleca Inżynier Winckowski, Lwów, Nowy Świat 20. 345-5

Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podilewskiego 1. 7. 243-10

Centryfugi -- pługi -- sieczkarnie kasy ogniotrwałe -- kasy w większej ilości poleca

M. KIERSKI

Lwów, Pasaż Mikołascha. 339-2

O W I E S do siewu

wyłącznie dla rolników powiatu lwowskiego.

Nasienie, lin, koniczyzny, traw, buraków, marchwi,

.. rzepy pastewnej, ..

NASIONA WARZYW

poleca

BANK ROLNICZY

we Lwowie, Rapernika 20.

Nagniotki

uporeczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z podziałkiem 3 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH.

DRUKARNIA IGN. JAEGERA

mieści się obecnie

przy ul. Sykstuskiej 33.

Urządzona według najnowszych wymogów techniki — wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Dziewczyne do dzieci przyjmę na przedmieściu, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w administr. „Dziennika Ludowego”.

KINO LUX .. Pasaż Mikołascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od piątku, dnia 23-go maja br. i w dni następne

Pod kłatwą zbrodni

dramat krym. w 3 aktach

Łobuz dziewczyna

komedia w 3 aktach.

Istniejący od przeszło 30 lat Zakład artystyczno-słusarski i fabryka rolet

Jana Daschka we Lwowie, Jagiellońska 24

przyjmuje do naprawy przesłrzelone, bulami i szrapnelami zniszczone rolety i stery sklepowe w specyjalnie do tego celu urządzonym oddziale fabrycznym.

KINO „LEW” Od czwartku dnia 22-go maja br. wstrząsający nerwami obraz, ilustrujący barbarzyństwa wojny światowej w 6 częściach :

sala Filharmonii ob. teatru : **WILSON a KAISER** Nowość! ..

WILSON a KAISER Film francuski.